Nr. 129.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek 7 czerwca 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu. Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz). Kolonii, Lubece. Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 6 czerwca.

(Jeszcze o klęsce Boulangera w Izbie francuzkiéj. — Doniesienia z Paryża. — Z angielskiéj Izby gmin. — Z parlamentu austryackiego. — Wiadomości z Kopenhagi, Carogrodu i Zofii.)

Uzupełniając wczorajsze nasze doniesienia w sprawie mowy wygłoszonéj a zarazem i klęski parlamentarnéj poniesionéj przez jenerała Boulangera na dniu 4 b. m. *w Izbie francuskiéj*, zapisujemy tu nasamprzód co do faktycznego przebiegu rzeczy jeszcze następne szczegóły:

Skoro jenerał przestał mówić, mała tylko bardzo liczba najzagorzalszych jego stronników dała mu poklask — znaczna zaś część deputowanych poczęła śmiać się i ironiczne robić uwagi. Po krótkiéj sprzeczce między p. Cassagnac a przewodniczącym Izby, p. Méline — w któréj pierwszy zarzucał drugiemu, że porządek w Izbie nie utrzymuje odpowiednio do przepisów regulaminu — zabrał głos ks. Larochefoucald, jako reprezentant monarchicznéj prawicy. Popierając wniosek o nagłość dyskusyi w sprawie rewizyi oświadczył ks. Larochefoucauld, że czyni to w interesie stronnictwa monarchicznego, nie zaś ze względu na wnioskodawcę — z którego dyktatorskiemi zakusami ani mówca ani prawica zupełnie się nie solidaryzuje.

Następnie przemawia socyalista, a dawniejszy komunista p. Feliks Pyat. I on domaga się nagłości, bo przyrzekł wyborcom swym, że obstawać za nią będzie. Zresztą nie sympatyzuje p. Pyat bynajmniéj z jenerałem, który z poręki wersalskiego rządu kazał rozstrzeliwać komunistów. — W czasie jędrnéj przemówki socyalistycznego deputowanego, dają się słyszeć krzyki: „Morderco, precz z trybuny!“ i szyderskie głosy: „Niech żyje komuna“.

Bonapartysta p. Jolibois w imieniu stronnictwa swego żąda cospieszniejszéj dyskusyi — a zarazem wyraża głębokie oburzenie w obec słów p. Pyata, który śmiał oficerów armii francuzkiéj przeciwstawiać niejako bandom komunistów i morderców. Wskutek tego wywięzuje się żywa sprzeczka, hałas, a wreszcie i straszne zamięszanie, wśród którego p. Pyat przemocą usiłuje wedrzeć się na mównicę i miota obelgi na armią francuzką.

Skoro wreszcie porządek został przywrócony, zabiera głos prezydent gabinetu, p. Floquet. W dłuższéj a dość patetycznéj mowie odpiera on nasamprzód owe rozliczne zaczepki, skierowane przez Boulangera przeciw legalnie istniejącemu i działającemu rządowi. P. Floquet zbija daléj wniosek o nagłość, kładąc przycisk na to, że sam w ostatnią sobotę wobec komisyi rewizyjnéj przyrzekł współdziałanie rządu, skoro nadejdzie chwila stósowna do podjęcia rewizyi. Teraz przechodzi mówca do ostréj krytyki osoby samego wnioskodawcy, oświadczając, że Boulanger chciał tu po prostu zaspokoić niecierpliwość wyborców swych — aby uniknąć niepochlebnego przydomku „próżniaczego (fainéant) dyktatora.“ W dalszym ciągu zarzuca p. Floquet Boulangerowi, że całe jego wystąpienie jest symptomatem idei nowożytnego cezaryzmu — że buduje on po prostu tylko zamki na lodzie i hypotezy polityczne — a ostatecznym celem wszystkiego jest po prostu tylko „sława jenerała Boulangera.“

Tutaj Boulanger, powstając z miejsca woła do p. Floqueta:

„Moja sława w niczém nie ustępuje sławie Pańskiéj.“ Następnie zwraca p. Floquet jenerałowi w sposób ironiczny uwagę na to — że Napoleon I wprawdzie także zniósł konstytucyą republikańską — że jednak umarł, zanim doczekał się takiego wieku, w jakim znajduje się obecnie p. Boulanger. Zdaniem mówcy jenerał zachowa dla potomności jedynie tylko znaczenie „nowego S.èyes nieprzyszłéj do skutku konstytucyi.“

Mowa p. Floqueta wywołała w Izbie przeciągłe a huczne oklaski. Teraz wchodzi na mównicę p. Clémenceau, którego przemówienie streściliśmy na końcu wczorajszego „Przeglądu.“

Tutaj dodamy, że mowa p. Clémenceau, popierająca rząd naprzeciw żądaniom wnioskodawcy i wszystkich tych, którzy obstają za nagłością dyskusyi, najudatniejszą być miała z wszystkich mów poniedziałkowych — i wielkie w Izbie sprawić miała wrażenie. Mowie téj zawdzięcza gabinet p. Floqueta świetny tryumf odniesiony dnia tego. P. Clémenceau mówił krótko, zwęzłowato, a jędrnie. Zaznaczył on przedewszystkiém, że dla pięknych oczu jenerała i na życzenie jego nie znikną przecież ze świata wszyscy republikanie Francyi; zbyt długo i wytrwale walczyli oni za sprawę rzeczypospolitéj, aby teraz tak łatwo dać za wygraną. Błędy popełnia rząd każdy — ale błędy takie dadzą się przecież naprawić. Mówca wzywa zatém wszystkich republikanów, aby bez względu na poszczególne odcienia połączyli się około sztandaru p. Floqueta, a natenczas nikt już w Europie nie będzie więcéj stawiać pytania — czy we Francyi istnieje faktycznie rząd jakiś?

Wreszcie wystąpił przeciw Boulangerowi energicznie i socyalistyczny deputowany p. Basly. Położył on nacisk na to, że jenerał wyborcom swym przyobiecał żywe zajęcie się sprawą robotników — a pomimo tego dotychczas ani razu nie przybył na posiedzenia, na których obradowano o rzeczach z blizka tyczących się kwestyi robotniczéj.

Rezultat głosowania Izby wczoraj już podaliśmy. Ogromną większością głosów i wśród gorączkowych oklasków oddalono wniosek o nagłość, stawiony przez jenerała. Na wniosek deputowanego Arène postanowiła Izba prócz tego 335 głosami przeciw 177, aby mowa p. Floqueta została osobno drukowaną i porozlepianą po wszystkich ważniejszych punktach Francyi.

Jak już wczoraj na tém samém miejscu zaznaczyliśmy, posiedzenie poniedziałkowe Izby francuzkiéj zadało jenerałowi Boulangerowi prawdziwą klęskę. Sama mowa jego nie sprawiła prawie żadnego wrażenia. Opinia publiczna widzi w niéj teraz raczéj nieudaną reklamę dla własnéj osoby mówcy — aniżeli jakiśkolwiek określony polityczny program. Mowie téj brak zresztą wszelkiéj oryginalności, siły i wielkości. Co gorsza, jenerał nie dowierzając pamięci swéj i dykcyi, wolał mowę swą po prostu odczytać, aniżeli wygłosić ją na pamięć. — Tego nie spodziewali się podobno i najbliżsi jego przyjaciele — a w obozie boulangerystów zapanować miało już i pewne zwątpienie. — Prasa paryzka jednogłośnie prawie wystąpiła z ostrą krytyką nieudanego tego debiutu parlamentarnego. Większość gazet twierdzi, że jenerał w mowie swéj wygłaszał same niejasne, sprzeczne a po części i śmieszne idee i zasady. Nawet sam Rochefort gani zbyteczną obszerność wywodów jenerała, twierdząc, że większe wrażenie i skutek byłyby wywołały dwa słowa: „Rewizya i rozwiązanie Izby!“ „Siècle“ zapisuje, że doświadczenie w zupełności usprawiedliwiło podejrzenia istniejące przeciw osobie jenerała. „Journal des Débats“ twierdzi przecież, że hałaśliwe poniedziałkowe manifestacye na trybunie nie zdołają same dla siebie powstrzymać dalszego biegu wypadków. — Dzienniki republikańskie przypisują mowom pp. Floqueta i Clémenceau wielkie znaczenie i kładą nacisk na to, że mowy te sprowadziły połączenie się frakcyi republikańskich.

Senat francuzki zatwierdził w dniu wczorajszym wniosek do prawa, mocą którego stowarzyszenie kanału Panamy będzie mogło wydawać na własną rękę obligacye loteryjne.

Prezydent rzeczypospolitéj, p. Carnot, temi dniami udać się ma do Rouen i do Hawru.

Donosiliśmy wczoraj już na tém samém miejscu o poniedziałkowéj uchwale *angielskiéj Izby gmin*, mocą któréj 2,600,0000 funtów szterl. zużytych zostanie na wzmocnienie obrony portów i stacyi węglowych angielskich. W sprawie téj przemawiał pierwszy lord admiralicyi, p. Hamilton — przyznając, że w przypadku wojny rząd nie będzie w stanie bronić handlu angielskiego w całéj rozległości od nieprzyjacielskiego napadu. Rząd bezustannie powiększa téż liczbę krzyżowców pospiesznych. Przypuszczenia, że nagle 100,000 żołnierza nieprzyjacielskiego mogłoby wylądować w blizkości Londynu, są, zdaniem mówcy, śmiesznemi. Do uskutecznienia takiego wylądowania w przeciągu 48 godzin potrzebaby parowców mających zawartość co najmniéj 480,000 tonów. Tylko Francya i Niemcy mogłyby szybko i nagle wysłać tak znaczną armią. Zawartość parowców niemieckich wynosi 420,000 tonów — francuzkich zaś blizko 500.000 tonów. Anglia mimo wielkich swych środków i zasobów potrzebowałaby 3 miesięcy czasu dla zebrania takiéj floty. Rząd angielski zamierza użyć bardzo znacznych funduszów dla postawienia floty państwowéj na odpowiedniéj wysokiéj stopie — obecnie bowiem siła morska nie odpowiada potrzebom państwa.

W dniu wczorajszym oświadczył kanclerz skarbu państwowego, p. Goschen w Izbie angielskiéj, że niezadługo wystąpi w sprawie cła winnego z bilem, ograniczającym świeżo co uchwalone cło wewozowe od wina w butelkach, jedynie tylko na musujące wina, a zwłaszcza szampańskie. Od tuzina butelek wina takiego w cenie po nad 30 szylingów za tuzin, płacić się będzie 5 szylingów cła wewozowego — 2 szylingi zaś od tuzina butelek, kosztującego mniéj niż 30 szylingów.

Parlament austryacki na dniu 4 b. m. w drugiém czytaniu zatwierdził resztę paragrafów tyczących się prawa o cle wódczaném — a w dniu dzisiejszym załatwi się z trzeciem czytaniem ustawy.

Urzędowa depesza z *Kopenhagi* donosi o t. z. uroczystości konstytucyjnéj, która się tam odbyła w dniu wczorajszym. Minister sprawiedliwości p. Nellemann wygłosił mowę, kładąc przycisk na to, że przewodnią myślą konstytucyi duńskiéj było powierzenie rządów państwa koronie a udzielenie sejmowi pewnéj części współdziałania w rządach. Konstytucya ta mimo zajść mogących trudności zawsze ułatwi powrót do normalnych stósunków. Nie zadługo przyjdzie chwila, w któréj słowo „porozumienie“ stanie się rzeczywistością.

Według wiadomości nadeszłych z Wiednia ambasador rosyjski w Carogrodzie Nelidow domaga się od rządu tureckiego energicznie wypłaty długu wojennego z roku 1877. We Wiedniu panuje ogólne przekonanie, że Rosya pragnie w ten sposób odzyskać wpływ swój na W. Portę i poruszyć na nowo uśpioną sprawę bułgarską. W *Bułgaryi* na nowo mają się ukazywać symptomata przyszłych zaburzeń. Między księciem Ferdynandem a Stambułowem panować ma ciągłe nieporozumienie. Księżna Klementyna w ostatnią sobotę przyjmowała u siebie kilku przyjaciół skazanego majora Popowa, którego książę Ferdynand chce ułaskawić mimo woli Stambułowa. Karawelow równocześnie energicznie rozpoczął ponowne agitacye. O ile się zdaje, to ambasador rosyjski Nelidow wtajemniczony jest w przyszłą akcyą Karawelowa.

---

* *Według* „Magd. Ztg“ oczekują w Petersburgu przybycia Kardynała Parochi, celem dalszych pertraktacyi w sprawie konkordatu. — Podajemy tę wiadomość, nie biorąc za nią żadnéj odpowiedzialności.

---

* *Donoszą nam*, że w Turkowie, wsi należącéj do parafii Dusznickiéj, szkoła przez dłuższy czas, blisko rok, nie była obsadzoną. Stósunki te wszystkim dały się we znaki. Krzątano się na wszystkie strony, aby dostać nauczyciela. Teraz wreszcie przysyła król. rejencya nauczyciela, ale cóż, kiedy tenże nie umie podobno ani słowa po polsku; nawet katechizmów podobno używa niemieckich. — Czy gmina Turkowska zrobiła użytek z przysługującego jéj na mocy § 1 ustawy z dnia 15 lipca 1886 prawa protestu?

---

* *W sprawie germanizacyi Górnego Śląska* piszą do „Oberschl. Anz.“ z Byczyny: „Od dłuższego już czasu toczyły się układy celem powiększenia tutejszéj szkoły uzupełniającéj dla terminatorów rzemieślniczych, a w ostatni wtorek przybył tu celem załatwienia téj sprawy radzca rejencyjny z Opola, który zaprosił na wspólne posiedzenie w sali posiedzeń rady miejskiéj magistrat, radnych miasta i reprezentantów wszystkich cechów. Pan radzca wyłuszczał zebranym, *że p. ministrowi chodzi o to, aby przeważające tutaj polskie żywioły, z których się rekrutują terminatorzy, uczynić dostępnemi germanizacyi*, i że w pierwszym rzędzie wydaje się konieczném podwyższenie liczby godzin nauki z dwóch do sześciu tygodniowo. Na to zarządy cechów zgodzić się nie mogły, gdyż majstrowie przez tak wielką stratę czasu narażeni byliby na wielkie szkody. Wreszcie nastąpiło porozumienie w tym sensie, że reprezentant rządu zadowolił się czterema lekcyami tygodniowo, z których dwie przypadają na niedzielę od 3—5, a dwie na czwartek od 6—8 wieczorem. Koszta, które dotychczas ponosiła komuna, a które wynosiły 176 m., zniżono na okrągłe 150 m. Inne *wydatki* gotówką *ponosi państwo*. Zakupienie środków potrzebnych do nauki jest rzeczą miasta, tak samo opalanie, oświetlanie i utrzymywanie w porządku lokalu szkólnego.“

Wiece.

W Dopiewie w niedzielę, dnia 10 czerwca o godzinie 5 po południu w stodole dominialnéj pana P. Rychłowskiego.

W Nowéj Wsi, w powiecie żnińskim, *w niedzielę, dnia 10 czerwca* o godzinie 1 po południu.

W Gorzycach, w powiecie żnińskim, *w niedzielę, dnia 10 czerwca* o godzinie 3 po południu.

W Chomentowie w niedzielę, dnia 10 czerwca o godzinie 2 po południu.

Odmowa.

Przytoczyliśmy dotychczas dwa dokumenta, jeden odmowny, drugi pod ściśle określonemi warunkami przyzwalający na kierowanie przez duchownego nauką religii św. w szkołach elementarnych odnośnéj parafii, — obydwa te dokumenta atoli pochodziły z obwodu rejencyjnego bydgoskiego. Dzisiaj otrzymaliśmy odmowę, którą odebrał jeden z naszych księży proboszczów od rejencyi poznańskiéj, a która brzmi, jak następuje:

Oddział dla spraw kościelnych i szkólnych.

Nr. . . .

Poznań, ...

Wnemu Księdzu Dobrodziejowi donosimy uniżenie na uprzejmy wniosek z dnia . . . . ., że podaniu Jego o dopuszczenie do kierownictwa nauki religii św. w szkołach Jego parafii uczynić zadość nie możemy.

podp. *Perkuhn.*

Do
Wgo ks. proboszcza. . . . . .
w . . . . . .

Abtheilung für Kirchen- und Schulwesen.
No. . . .

Posen, den . . . . . .

Euer Hochehrwürden benachrichtigen wir auf den gefälligen Antrag v. . . . . ergebenst, dass wir Ihrem Gesuche um Zulassung zur Leitung des Religionsunterrichtes in den Schulen Ihrer Parochie nicht stattzugeben vermögen.

gez. *Perkuhn.*

An den Pfarrer
Herrn . . . . .
in . . . . . .

Kluje się coś w Berlinie.

Podczas kiedy na zewnątrz od granicy rosyjskiéj na wschodzie a od francuskiéj na zachodzie dzieją się rzeczy nie bardzo pokojowe, bo z jednéj strony przymus paszportowy obostrzony wizami ambasady niemieckiéj po 12 franków od osoby — a z drugiéj strony zanosi się na cło prohibicyjne od strony Królestwa Polskiego w niebywałéj wysokości 7,50 m. od podwójnego centnara — to i wewnątrz kraju horyzont pokojowy nie bardzo różowo się przedstawia.

Mieliśmy już jeden zatarg między ministerstwem a koroną, zatarg wcale nie wesoły, choć o wesele chodziło.

Mieliśmy drugie nieporozumienie orderowe, kiedy ministerstwo całe oparło się udzieleniu odznak honorowych kilku mężom wybitnym z partyi postępowéj

Obecnie obiegają po dziennikach głuche, ale coraz to wyraźniejsze wieści o tém, że cesarz Fryderyk zaniepokojony tém, co zaszło przy rozprawach nad wyborem w okręgu kwidzyńsko-malborskim, zgorszony poprostu tém, co powiedzieli mówcy z opozycyi, oraz z naszéj strony poseł Czarliński, zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych, pana Puttkamera, w którego ręku złożone są losy wyborów i w odrębném piśmie zażądał od niego, aby przy wyborach wolność każdego z wyborców była nietykalna, aby każdy, czy to zależny, czy nie, mógł wybierać tak, jak mu dyktuje jego sumienie i przekonanie. Pan minister dotąd jeszcze na pismo to nie odpowiedział, lecz słychać, że w ministerstwie spraw wewnętrznych raźnie pracują około statystyki wyborczéj.

W związku z tą wieścią o piśmie cesarskiém do ministra Puttkamera pozostaje fakt, że ustawa o przedłużeniu okresu wyborczego w państwie pruskiém z lat 3 na lat 5, uchwalona przez Izbę poselską i przez Izbę panów sejmu pruskiego dotąd przez króla JMć. potwierdzoną, a przynajmniéj publikowaną nie została. Nieodłącznemi od tych wieści są obawy przesilenia ministeryalnego, którego ofiarą wedle jednych ma paść sam tylko p. Puttkamer, wedle innych kilku ministrów, według trzecich nareszcie całe ministerstwo.

Powtarzamy to wszystko, co już czytelnicy nasi wiedzą dokładnie z codziennych zapisków naszych, aby od razu przedstawić wszystko w jednym ciągu i w pewnym związku — oraz wypowiedzieć zdanie nasze o tém wszystkiém, co się dzieje.

Od dawna skarżono się w Prusiech i w Niemczech na wpływy rządowe przy wyborach — a same pisma nienaturalnego sojuszu liberalnego, wolnokonserwatywnego i konserwatywnego stronnictwa, kiedy się między sobą wadzić i waśnić poczną, wytykają sobie wzajemnie, że jedno lub drugie jedynie z łaski rządowéj doszły do pokaźnéj liczby posłów. Konserwatyści przypominają liberałom słynny telegram Bismarcka „Wählet Kapp“, który przechylił szalę zwycięstwa na ich stronę przeciw konserwatyście Schulenburgowi. Narodowo-liberalni przypominają konserwatystom ilu ich było, gdy ich książę Bismarck „przyparł do ściany“ — i tak jeden drugiemu jasno jak na dłoni dowodzi, że tylko pomocy rządowéj zawdzięcza swoje istnienie.

A nie tylko biurokracya zawiniła niejednokrotnie, a mianowicie przy wyborach do parlamentu w lutym roku 1887 — ale wogóle właściciele wielkich fabryk i zakładów, tak zwani wielcy przemysłowcy i kupcy haniebną tyranią swoją przy wyborach dopuścili się wielokrotnie grzechów o pomstę do nieba wołających. Opisy tych brzydkich scen jeszcze zbyt żywo we wszystkich są pamięci, abyśmy je powtarzać mieli, abyśmy tutaj przypominać mieli owo prowadzenie robotników i rękodzielników do urny wyborczéj, ono wściskanie lub wydzieranie karteczek wyborczych, one traktamenta, nadzwyczajne pociągi, groźby, bijatyki, wydalania z roboty, jakiemi czasu swego przepełnione były dzienniki niemieckie.

Biuro prasowe, wpływy sfer urzędowych i szalona agitacya ze strony właścicieli kopalni, hut, fabryk, wielkich przemysłowców itd. — oto tytuły, oto temata na które z osobna możnaby pisać pamiętniki i dzieła całe.

U nas w Wielkopolsce i w Prusach Zachodnich nie masz wprawdzie tak rozwiniętego wielkiego przemysłu, jak w prowincyach zachodnich i na Śląsku, ale za to wielcy właściciele dóbr ziemskich jakżeż to oni wpływają u nas na wybory?

Prawie we wszystkich większych wsiach i dobrach właścicieli niemieckich lud roboczy z małemi wyjątkami jest polski, i ten lud polski, ten komornik, wyrobnik, fornal po pańskim ukazie głosować musi wbrew woli, wbrew przekonaniu swemu na posła lub „walmana“ niemieckiego.

Gdy czasem tu i owdzie kilku z nich śmielszéj natury, którzy czytają gazety, odważą się podnieść śmiało głowę i powiedzieć: „Wybory są wolne na mocy tego a tego paragrafu kodeksu karnego“ — wtedy takich mądrałów pan inspektor lub dziedzic rychło się pozbyć potrafi. Nie potrzebuje on nawet takiemu „agitatorowi“ miejsca wypowiadać, bo on sam za nie podziękuje, gdy mu dziedzic torfu nie zwiezie, do boru po gałęzie koni nie da, gdy go zimą nie weźmie do roboty lepszéj i donioślejszéj, gdy mu pożyczkę udzieloną na krowę zwrócić każe nie drobnemi ratami, lecz całym dwutygodniowym zarobkiem itd. itd.

U nas w polskich dzielnicach wybory narażone są na nadzwyczajne trudności — począwszy od podziału prawyborczego obwodu (Urwahlbezirk), a skończywszy na języku urzędowym, którym na mocy ustawy z dnia 28 sierpnia 1876 jest język niemiecki, dla ludu niezrozumiały, a w którym wszystkie objaśnienia, przepisy i wskazówki czytane bywają.

My Polacy nie tyle jesteśmy ciekawi tego, czy p. Puttkamer upadnie, czy nie — czy z nim pójdzie 2, 3, 4 ministrów, czy też wszyscy los jego upadku dzielić będą — ale my jesteśmy bardzo ciekawi samego orędzia cesarskiego w sprawie wyborów i odpowiedzi, jaką na nie da pan minister, bo wtedy i my głos zabrać i uwagi nasze do tych dokumentów dołączyć będziemy umieli, stwierdzając faktami to, cośmy powyżéj w ogólnych tylko powiedzieli zarysach.

Dziś atoli już powiedzieć możemy, że nas cieszy to wystąpienie cesarskie, i że nam dodaje otuchy i napełnia nadzieją, że byle Pan Bóg udzielił zdrowia Jego Cesarskiéj i Królewskiéj Mości, wtedyby może usunięte zostało niejedno złe, które dzisiaj nie przyczynia się bynajmniéj do wewnętrznego spokoju, do wzrostu dobrobytu, do zobopólnego zgodnego pożycia i stronnictw i ludów w skład monarchii wchodzących.

Wdzięczni jesteśmy także i za to, że świeżo władze policyjne w Berlinie nie pozwoliły studentom berlińskim wyprowadzić na scenę teatru Wiktoryi fanatycznych ekspektoracyi i sekciarskich wylewów żółci, obliczonych na zohydzenie katolickich przekonań i obrazę uczuć naszych. Jesteśmy przekonani, że zakaz ten wpływom poczdamskim, czy jeszcze dawniéj charlottenburskim przypisać należy.

Wszyscy poddani monarchii przyczynili się według sił swoich do jéj obrony w dniach niebezpieczeństwa — wszyscy też zasługują na równe uwzględnienie i uszanowanie swych przekonań, a ***wolność osobista przy wyborach i uczucia religijne i narodowe przedewszystkiém winny być uszanowane.***

Germanizacya.

Z nad Noteci, 5 czerwca.

Odnośnie do usiłowań germanizowania nazwisk polskich, podanych w nr. 127 „Kuryera“ co do nazwiska Dekiert, i my tu na kresach służyć możemy podobnemi zachciankami.

Otóż niedawno temu wzywa inspektor powiatowy nauczyciela pewnéj wsi, aby się opierał czyli raczéj nie popierał polonizowania niemieckich nazwisk, w razie przeciwnym grozi p. inspektor denuncyacyą do rejencyi. Twierdzi ten p. inspektor na podstawie rzekomo pewnych danych, że w spisie szkólnym dziewczę pewne nosi nazwisko Zydor, a nazywa się Sido lub też Sydow. Gdyby się p. inspektor raczył pofatygować do księgi kościelnéj, znalazłby tam, że to dziewczę nazywa się Izydor; lud w skróceniu mówi Zydor lub też Zydol.

W innéj wsi zarządzono poszukiwania urzędowe o nazwiska Rybak i Góźdź, które koniecznie pragną zamienić na Fischer i Nagel, lecz i tu nie udała się sztuczka, gdyż w księgach metrycznych kościelnych ci ludzie z ojca i dziada nazywają się Rybak i Góźdź.

Ta chęć germanizacyjna rozciąga się i na urzędników stanu cywilnego. Panowie ci odmawiają przyjęcia pewnych imion nowo narodzonych dzieci, jak n. p. Bronisława, Mieczysława, twierdząc, że to nie są imiona niemieckie, a oni, wedle rozporządzenia odnośnéj rejencyi, tylko niemieckie imiona przyjmować mają. Tymczasem prawo odnośne nic o tém nie mówi, żąda tylko doniesienia o urodzeniu dziecka i podania imion, a jeśli to ostatnie zaraz podaném być nie może, interesenci podać je mogą później. Cóż w obec prawa znaczą rozporządzenia rejencyjne?

Przy téj okazyi pozwalam sobie, jako charakterystyczny znak równouprawnienia, przytoczyć rozporządzenie wyższéj władzy sądowéj dla urzędników katolików, którzy pragnąc w święto uroczyste katolickie być na nabożeństwie, zobowiązani są wziąść do tego osobny urlop, a kiedy w pewném miasteczku urzędnicy katoliccy zeszłego tygodnia wzięli udział w procesyi Bożego Ciała bez odnośnego urlopu, pociągnięto ich do odpowiedzialności. Dla czego co do Bustagu, albo Sedanu nie istnieje podobne rozporządzenie?

Tyle nam wiadomo, że w niedziele i urzędowe święta w kalendarzu naznaczone, do których i święto Bożego Ciała wyraźnie należy, nie odbywają się termina ani żadne czynności, chyba że zajdzie nagła jaka sprawa; nie tylko sądy, ale i wszystkie inne dykasterye święcą. Czyż takie rozporządzenia urlopowe nie zakrawają na uszczuplenie wolności osobistéj?

Jeszcze w sprawie nowego przesilenia.

Berlin, 5 czerwca.

We wczorajszym wieczornym numerze przemówił ostatecznie i organ księcia Bismarcka „Nordd. Allg. Ztg“ w sprawie nowego przesilenia. Organ kanclerski udaje, jakoby nie wiedział, co się stanie ostatecznie z prawem tyczącém się przedłużenia peryodu prawodawczego, ale równocześnie kładzie widoczny nacisk na to, co już książę Bismarck w znanéj mowie swojéj z dnia 4 stycznia 1882 roku wyjaśnił, że monarcha posiada bezwarunkowo prawo rozstrzygnięcia kwestyi spornych nawet wbrew zapatrywaniom ministrów. Ztąd wywnioskować można, że prawo rzeczone upadnie. Daléj wynika z półurzędowego artykułu tego, że odrzucenie prawa tego bynajmniéj nie pociągnie za sobą ani dymisyi całego gabinetu, ani też poszczególnych ministrów. Ustąpienie całego gabinetu wówczas jedynie byłoby możliwem, gdyby ministrowie sądzili, iż odrzucenie rzeczonego prawa zaszkodzić może rozwojowi państwa. Ponieważ podobne przypuszczenie nie istnieje, nie ma więc obawy, ażeby całe ministerstwo ustąpić miało, zwłaszcza, że prawo to nie powstało na wniosek ministrów, lecz na wniosek większości sejmu, a ministrowie od razu nie uważali prawa tego za prawo niezbędne, lecz jedynie za pożyteczne. Zresztą, dodaje organ kanclerski, jest ministerstwo nawet zobowiązane w tak poważnéj chwili, jak obecna, nie ustępować, ponieważ zmiana gabinetu niepomyślnie mogłaby wpłynąć na stósunki państwa do innych mocarstw.

Zdaje się więc, że prawo rzeczone upadnie, a ministrowie zastósują się do woli monarchy. Jest to w każdym razie najprawdopodobniejsze zakończenie dzisiejszego zatargu. Już wczoraj donosił telegram, że w dobrze poinformowanych kołach berlińskich sądzą, iż przesilenie wcale nie istnieje, ani nie istniało. Prawdopodobnie powstała wieść ta wówczas, gdy zatarg w powyżéj określony sposób załatwiony został. Jeżeli prawo uchwalone przez większość sejmową nie uzyska sankcyi cesarskiéj i upadnie, to prawdopodobnie i pismo cesarza wystósowane do ministra Puttkamera w sprawie wolności wyborów publikowanem nie zostanie, tak przynajmniéj wywnioskowaćby można z artykułu „Nordd. Allg. Ztg“. W każdym razie wykazał nowy ten zatarg, jak żywy udział bierze cesarz w rządach państwa i z jaką ojcowską troskliwością stara się o zachowanie praw ludności. Czy więc ostatecznie prawo rzeczone przejdzie czy upadnie, to w każdym razie naród się dowiedział, że monarcha nie pochwala dotychczasowéj rządowéj presyi na wybory i pragnie wyborcom w całéj pełni zachować swobodę przekonania.

Na każdéj zresztą sesyi czy to parlamentu czy też sejmu pruskiego odzywały się dotąd liczne skargi na nielegalną agitacyą władz państwowych przy wyborach. Podczas dyskusyi nad podobnemi wypadkami stawali jedynie katolicy, Polacy i wolnomyślni po stronie zagrożonéj wolności wyborów, podczas gdy narodowi liberałowie milczeli zwykle uporczywie a konserwatywni i wolno-konserwatywni nawet nie wahali się bronić postępowania rządu. Już w r. 1884 stawił poseł katolicki Bachem w parlamencie niemieckim wniosek wzywający rząd do stósownego ukarania urzędników, którzy przekraczają podczas wyborów zakres swéj władzy i wywierają presyą na wyborców. Wniosek ten przeszedł wprawdzie znaczną większością głosów, ale pomimo to nadużycia dotąd nie ustały. Nawet książę Bismarck oświadczył był w r. 1881, że urzędnik państwowy nie powinien mieszać się do walki wyborczéj a tém mniéj na korzyść téj lub owéj strony agitować. Pomimo to nie wahał się późniéj p. minister Puttkamer oświadczyć w sejmie pruskim, że nie tylko nie gani, ale nawet pochwala agitacyą urzędników na korzyść rządu.

Jeżeli więc cesarz Fryderyk polecił p. ministrowi w przyszłości ściśle przestrzegać wolności wyborów, to polecenie takie zawierało zarazem potępienie dotychczasowego systemu. Spodziewać się zatém należy, że chociażby p. Puttkamer i nadal pozostał w urzędzie, to stósując się do życzenia monarchy, zmieni dotychczasowe zapatrywanie swoje i nadal podobnych nieprawidłowości popierać nie będzie.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 4 czerwca.

(Zwycięstwo rządu w sprawie gorzelnianéj. — Opozycya w sejmie węgierskim. — Varia.)

(zz) Po zwycięstwie, jakie odniósł rząd na sobotniém posiedzeniu Izby poselskiéj przy głosowaniu nad § 2-gim ustawy gorzelnianéj, reszta mniéj ważnych artykułów nie zabierze już wiele czasu. Powiadają, że w razie odrzucenia owego artykułu, dotyczącego odszkodowania właścicieli propinacyi w Galicyi i Bukowinie, rząd byłby się podał do dymisyi. Opiera się to na przypuszczeniu, że po odrzuceniu tego artykułu nasi posłowie byliby głosowali przeciwko reszcie projektu. Przypuszczenie to jednak może nie jest całkiém trafne, albowiem po odrzuceniu artykułu drugiego, minister finansów byłby mógł wnieść nowy projekt, dotyczący specyalnie odszkodowania właścicieli propinacyi. Bądź jak bądź, głosowaniu na sobotniém posiedzeniu, które się odbyło wśród gorączkowego natężenia, jakiego już dawno nie było czuć w radzie państwa, przypisują wielką doniosłość. Że szanse do ostatniéj chwili stały wątpliwie, tłómaczy się tém, że 7 Młodoczechów głosowało z lewicą, co stanowi różnicę 14 głosów na niekorzyść prawicy. Natomiast udało się hr. Taaffemu skłonić kilku antisemitów i Włochów, którzy byliby głosowali przeciwko projektowi, do opuszczenia Izby i tym sposobem prawica wreszcie 12 głosami pozostała w większości.

W sejmie węgierskim opozycya w sobotę wywołała nowe rozprawy nad zachowaniem się p. Tiszy względem wystawy paryskiéj. Łatwo domyślić się, że gdyby rząd węgierski był się oświadczył za obesłaniem wystawy, opozycya byłaby może znalazła sposób przeciwko niéj, bo i w sejmie węgierskim, jak w innych parlamentach, opozycya szuka przedewszystkiém pretekstów do sprzeciwienia się rządowi. Zresztą niewątpliwie w Węgrzech dotąd znajdują się ludzie, napełnieni, jak n. p. pan Pasmandy, gorącemi sympatyami dla Francyi. Tylko, że ci ludzie w miarę, jak się Francya korzy coraz więcéj przed Rosyą, stawają się coraz rzadszymi. Francuzi gruboby się omylili, gdyby z demonstracyi lewicy sejmu węgierskiego mieli wnosić, że mogą równocześnie popierać wszędzie, zwłaszcza na półwyspie bałkańskim, interes Rosyi, a jednak zachować sympatye Węgrów. To rzecz niemożliwa. Słusznie to skonstatowała „Nordd. Allg. Ztg.“ Ale przy téj sposobności niechby sobie półurzędowe organa berlińskie przypomniały, że i one, pomimo sojuszu austryacko-niemieckiego, aż nadto często popierały pretensye rosyjskie w Bułgaryi. Właśnie to wywołało w Węgrzech pewne wątpliwości co do praktyczności sojuszu z Niemcami, a opozycya węgierska nie byłaby tak głośno ujęła się za Francyą, względnie wystawą paryską, gdyby właśnie nie były powstały w Węgrzech i w Austryi owe wątpliwości. Zbyteczna zaznaczyć, że rząd tutejszy całkiém zgadza się z węgierskim, jakoż cała prasa półurzędowa tutejsza, „Presse“, „Fremdenblatt“ i t. d. gorliwie broni p. Tiszy — o Francyi zaś, względnie o wzmagającym się tam radykalizmie, wyraża się w sposób bardzo surowy.

Cesarzowa Elżbieta z córką Waleryą wyjechała na dłuższy pobyt do Ischl.

Cesarz powołał wczoraj arcyksięcia Jana toskańskiego z Gmunden, gdzie od kilku tygodni przebywa, do Wiednia. Arcyksiążę Jan, uważany za człowieka wielkich zdolności, ale przekraczający często granice, których przestrzegać powinien zwłaszcza człowiek tak wysokiéj pozycyi towarzyskiéj, aż do r. 1887 był jenerałem brygady w Linzu. Nagle ustąpił się, wyjechał do Anglii, potem na własnym okręcie do Afryki. Wypadek ten narobił wiele hałasu, a wyjaśniano go tém, że ambitny arcyksiążę obraził się, że nie został mianowany dowódzcą korpusu. Zdaje się jednak, że były jakieś inne powody. Teraz pono młody arcyksiążę doczekał się przebaczenia ze strony cesarza.

Arcyksiążę Rudolf z żoną temi dniami wyjadą przez Zagrzeb do Bośnii.

Jak donosi dziś „Montagsrevue“, ks. Bismarck miał zaproponować rządowi tutejszemu, aby równocześnie z Niemcami wprowadził cła ochronne od zboża przeciwko Rosyi.

Przychodzi mi jeszcze wymienić wybranych na piątkowém posiedzeniu Izby poselskiéj delegatów naszych. Są to: pp. Smolka, Jaworski, Alfons Czajkowski, Hausner, Bobrzyński, Madeyski, jako zastępcy: Sawczyński i Mandyczewski. Z Izby Panów wybrani książę Konstanty Czartoryski i hrabia Krasicki. Ponieważ tym razem marszałek delegacyi austryackiéj będzie wybrany z Izby poselskiéj, zapewne wybór padnie na Smolkę.

ZIEMIE POLSKIE.

* Unia w Rarańczu. Czerniowiecka „Gazeta Polska“ dowiaduje się, że w sferach rządowych postanowiono dla nowo zjednoczonych unitów w Rarańczu kreować tam samoistną parafią grecko-katolicką. Wójt raraniecki Krasowski, który zjednał sobie dość smutną sławę przez nadużycia wobec unitów — skończył już swą karyerę. Starostwo, po przeprowadzeniu dochodzeń i za porozumieniem z Wydziałem krajowym, rozwiązało Radę gminną w Rarańczu, a Krasowskiego usunęło całkowicie z posady wójta gminy.

NIEMCY.

* Berlin, 5 czerwca. Cesarz odbył wczoraj dłuższą przejażdżkę w okolice Poczdamu. O godzinie 2 przybył zaproszony na śniadanie książę Bismarck i zabawił blisko do godziny 5. Następnie przepędził cesarz resztę dnia na tarasie lub w parku.

— Podobno klęska, jaką poniosły stronnictwa środkowe na ostatniém posiedzeniu sejmu pruskiego, niemiłe na cesarzu Fryderyku wywarła wrażenie. Monarcha czuł się szczególniéj tém dotknięty, że stronnictwa te nie zdołały się obronić przeciwko słusznym zresztą zarzutom posła Richtera.

— Wiadomość podana przez nas za dziennikami berlińskiemi o zamierzoném jakoby wycofaniu z obiegu nowych 20 markówek z medalionem cesarza Fryderyka, nie sprawdza się.

---

(36)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 126.)

Z wielkiém zdziwieniem dowiedział się p. Chorąży z ust Woydata, jako młody Siciński, który niedawno w gospodzie się kręcił, z polecenia księcia Hetmana już do Birż odjechał.

— Są to jakieś nieczyste knowania — zauważył Rymsza — jam tu na własne oczy, mościpanie, widział, jako on przeciw panu Tukalle podjudzał.... a teraz na Litwę znów wysłany jest, aby tam może innych cudzemi rękami mordował, którzy przeciw panu jego powstawać będą.

Tukałło stęknął mocno, dźwignął się i usiadł na ławie. Głowę miał obwiązaną chustą, z pod któréj patrzał ciekawemi oczyma. Twarz jego tłusta, czerwona, powalana była krwią i błotem i wyglądała dziko, jak gdyby tatarska.

— To waćpan mniemasz, — rzekł do Rymszy — jako tu przeciw mnie był spisek uknuty?... I ja tak rozumiem i konkluduję, jako to były chłopskie albo pogańskie a nie szlacheckie łapy, które mnie na ziemię strąciły i tak szpetnie zraniły.

— A z czegoż to waść wnosisz? — zapytał Woydat.

— Bo mnie rany parzą.... A to już spenetrowałem, że gy rana nie od szlacheckiéj ręki, to parzy, bo się krew szlachecka burzy przeciw takiemu dyshonorowi. A także jest jeszcze jedno signum niemylne: w gardle ci schnie i wnętrzności się skręcają, że je musisz na gwałt miodem smarować. To mówiąc wstał już całkiem i prostując się a stękając, zranioną rękę lewą szmatą obwinął, poczém krzyknął, aby mu miodu przyniesiono, i obok Woydata zasiadł.

— Szkoda — rzekł, popijając — żem ja sobie tego Sicińskiego nie zapamiętał, abym go zagadnąć mógł, gdy go spotkam....

— Już to z Sicińskim, — zauważył Woydat — niebezpieczna gra jest, bo za nim Radziwiłł.

— A cóż mi tam Radziwiłł! — huknął Tukałło, — on sobie na Birżach pan a ja na Sulejkach; rozumiem też i konkluduję, że oprócz mnie znajdzie się jeszcze na Litwie więcéj takich, którzy się go nie zlękną, a skoro on na braci szlachtę przez najemnych pachołków godzi i krew szlachecką pogańskiemi rękami przelewa....

— Zaręczam Waszmości — przerwał Woydat — że książę Hetman nie ma o tem żadnéj wiadomości i nigdyby nie dozwolił....

— Rozumiem! — wrzasnął imćp. Baltazar — i konkluduję, że waćpan także radziwiłłowską piosnkę śpiewasz.... ale powtarzam, znajdzie się jeszcze choćby i na Litwie dość takich, którzy za mną obstaną, a z panem Sicińskim już ja sam sobie radę dam!... Jest jeszcze przecie i pan Sołłohub z Tronik, który głos ważny ma....

A na to nazwisko Rymsza aż się pięścią w czoło grzmotnął.

— Jezusie Nazareński! — zawołał — w tém zamięszaniu, mościpanie, to już zmysły zatraciłem. A toż ja od samego początku panu Chorążemu dobrą nowinę na języku niosłem i byłbym na śmierć zapomniał.... Wszak ci to od kilku już niedziel, jak pani Sicińska z synem Kazimierzem, z Upity wyzwolona, w Tronikach jest!....

Pan Dziembowski rzucił się z ławy w wielkiém zdziwieniu.

— A mówże Waćpan, może li to być?... i jako to się stało?

— Ano — rzekł Rymsza — wiadomo wam pewnie, jako Sołłohub przed laty kilku owdowiał i że małżonka umierając zostawiła mu córkę, niemowlę w kołysce. Dziecię to, które obecnie pięć lat wieku liczy, było dotychczas pod opieką siostry pana Sołłohuba, która w Tronikach mieszkała, ale i ta siostra niedawno umarła a biedna sierotka została sama zupełnie, na łaskę sług zdana. Frasował się tém nie mało pan Sołłohub i sam nie wiedział co począć, ile że z domu niejednokrotnie wyjeżdżać mu przychodziło, jako i teraz na sejm do Warszawy, — a jakże tu maleństwo takie bez opieki serdecznéj same zostawić? Gdy się tak kłopoce i troska, jakoś niebawem po waszym wyjeździe, przybył do Tronik imćp. Władysław, któregośmy wonczas na drodze spotkali i zaczął panu Sołłohubowi mówić takie rzeczy, które mu się nie bardzo spodobały, że mu wreszcie po ojcowsku radził, aby sobie precz odjechał. Rady téj posłuchał pan Władysław, chociaż może nie zbyt ochotnie, a ja po jego wyjeździe opowiedziałem sumiennie panu Sołłohubowi, że się z panią Sicińską i owym kaleką coraz gorzéj dzieje. Przeto zasmucił się wielce p. Sołłohub, kilka dni myślał, aż naraz przypomniał sobie, że jakaś familijna kolligacya była między jego nieboszczką małżonką, a panią Sicińską.

— Pewnie przez Tukałłów — zauważył imćp. Baltazar — bo to panie był taki czas, że jeden z moich antecesorów — niech z Bogiem odpoczywa, bo żywot był mu ciężki — miał córek piętnaście. Otóż rozumiecie waszmościowie, że przez owych piętnaście córek, które powychodziły za mąż, a z tych pięć po dwakroć, koligacye są liczne i bardzo być może...

— Pozwól-no waćpan, mościpanie — przerwał Rymsza — ażebym dokończył relacyi Chorążemu, bo to sprawa ważna...

— Dokończ waść, dokończ — łaskawie zezwolił Tukałło — ja tymczasem moje skurczone wnętrzności miodem ratować będę.

— Otóż — mówił daléj Rymsza — pan Sołłohub się namyślił i tak mi powiedział: „Wiedziałem ja oddawna, że tam źle jest, alem się dotąd mięszać nie chciał, boć to zawżdy cudze sprawy są. Teraz wszakże widzę, jako już doszło ad extrema i radzić trzeba. Pojadę ja sam do Upity i powiem pani Sicińskiéj: Zrób mi waćpani łaskę wielką, bo otom nieszczęśliwy jest człek, którego małżonka odumarła i zostawiła mu córeczkę, niemowlę w kołysce. Chowałem ja to jak mogłem przez lat kilka... ano, teraz coraz trudniéj: dziewka niewieściej potrzebuje ręki. Na sługi to zdać... nieszczęście; ponownie się żenić, to jeszcze Boże uchowaj, gorsze może być nieszczęście... Wyrządź mi tedy waćpani dobrodziejstwo wielkie, przez pamięć na tę krew wspólną, która nas łączy...

— Nie chybi krew Tukałłów — mruknął imćp. Baltazar — dobra krew!...

— ...Przez pamięć na krew wspólną, która nas łączy — powtórzył Rymsza, nie zważając na przerwę Tukałły — i sprowadź się do Tronik a weź pod opiekę maleństwo moje... ja zaś, aby się wywdzięczyć, synem twoim Kaźmirzem tak się zaopiekuję, jakby moim był własnym... Jak powiedział tak uczynił pan Sołłohub; o oto od kilku niedziel, pani Sicińska z synem już jest w Tronikach, gdzie niebawem o nędzy, którą przebyła, zapomni...

Pan Dziembowski słuchał i nie mówił nic, bo słowa tłumiło mu rozrzewnienie serdeczne. Gdy zaś Rymsza skończył swoją relacyą, Chorąży naprzód ręce podniósł do góry i Panu Bogu dziękował a potém na szyję rzucił się Rymszy, a ściskał tak mocno i tak się przytém rozrzewnił, że pan Tukałło aż się zastanowił.

— Nie pił nic, — mruknął — a płacze... to mi dziw!

To jednak wzruszenie i na niego podziałać musiało, bo powiekami łypać począł, twarz przeciągać a ustami ruszać i naraz wykrzyknął:

— A dajcież mi pokój z temi łzami mościpanowie, bo i ja się rozpłaczę, co mi szkaradnie szkodzi, ile że potém cztery dni piekielne pragnienie mam, że go niczem zalać nie można. Z téj relacyi imćp. Rymszy, tyle rozpoznałem, jako pan Sołłohub słuszny człek, co już całéj Litwie i Koronie wiadomo, i jako młody Siciński w ojca się wdał i łotr jest, z którym ja się obaczę, aby mu rozumne słowo rzec, i jest znów matka Sicińska i drugi syn kaleka, których oszczędzać potrzeba, bo zacni są — co się ku pamięci zaznacza... A teraz mościpanowie, dodał wychylając resztę miodu — rozumiem i konkluduję, że pora już spocząć, bo te szpetne rany pogańskie nieco przycichły, ale teraz kości bolą i przeciągnąć by się rade; wam też życzę to samo uczynić, jako wasz przyjaciel, brat i sługa Baltazar Hipolit Tukałło, ziemianin wileński!...

Pożegnali się tedy wszyscy, jeno Rymsza odprowadził jeszcze do gospody pana Dziembowskiego, który nazajutrz z rana, ze swobodnem sercem, uspokojony już o los pani Sicińskiéj i Kaźmirza, opuścił Warszawę wracając do Kowalewszczyzny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— W powiecie sternbergskim w Marchii odbyły się w tych dniach wybory uzupełniające do parlamentu. Wybranym został kandydat konserwatywny 5218 głosami, podczas gdy kandydat wolnomyślny otrzymał 2767 głosów. Od roku 1887 stracili konserwatywni znowu znaczną ilość głosów nawet w okręgu tak ściśle dawniéj konserwatywnym, podczas gdy wolnomyślni zyskali 500 głosów.

— Podobno, jak donosi wiedeńska „Montagsrevue“ zamierzał gabinet berliński nakłonić rząd austryacki do zarządzenia wspólnych celno-politycznych obostrzeń względem Rosyi; dotąd atoli ugoda nie nastąpiła.

— Szkół średnich było w roku 1886 w Niemczech 576 z 3518 klasami, 4015 etatowymi, — 574 pomocniczymi nauczycielami i 134,937 uczniami. Jak wszędzie tak i tutaj atoli dziwny panuje stósunek uczni pod względem wyznaniowym. Podczas gdy w szkołach ludowych jest 64 prc. protestantów, 34 prc. katolików a blizko $1^1/_2$ prc. żydów, to z liczby uczni szkół średnich przypada na protestantów 85 prc., katolików $7^1/_2$ procent a na żydów 6,8 prc. Koszta utrzymania szkół średnich wynosiły marek 10,807,227.

— Donosiliśmy wczoraj, że policya berlińska skreśliła tyle ustępów nowéj sztuki pastora Trümpelmanna p. t. „Luther und seine Zeit“, która w tych dniach miała być przedstawiona przez akademików berlińskich w teatrze Wiktoryi, że komitet urządzający oświadczył, iż tak okrojonéj sztuki przedstawić w żaden sposób nie może. Na odnośne zażalenie komitetu odpowiedział p. minister Puttkamer w dniu 3 b. m. że według jego i ministra wyznań zdania, zawiera sztuka ta tyle gorszących i bezwzględnych napaści na instytucye Kościoła katolickiego, iż ze względu na zachowanie pokoju wyznaniowego, nawet sztuki téj w formie przez policyą dozwolonéj przedstawićby nie radził. Pomimo szczeréj chęci nie może się więc przychylić do prośby petentów.

W jaki sposób atoli pogodzić można odpowiedź pana ministra Puttkamera z dnia 3 b. m., z wiadomością zamieszczoną w ostatnich dziennikach berlińskich, według któréj p. minister Gossler miał deputacyi akademików, która się w tym celu do niego udała, udzielić zezwolenia na przedstawienie rzeczonéj sztuki? Podobno nawet jutro, w środę, przedstawienie to się odbędzie.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, środa 6 czerwca

*** Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego dyrygenta gimnazyum króla Wilhelma we Wrocławiu, nauczyciela wyższego Teodora Thalheima dyrektorem gimnazyalnym.

* *Na dochodzące* nas z kilku stron zapytania, co rozumieć należy przez wyrazy „najwyższa władza duchowna“ pozwalamy sobie nadmienić, że wyrazy te oznaczają najwyższą władzę duchowną w naszéj Archidyecezyi, a więc Najprzewielebniejszego księdza Arcybiskupa lub jego ordynaryat, a nie odnoszą się bynajmniéj do Stolicy Apostolskiéj.

* *Wczorajsza procesya* w parafii św. Wojciecha odbyła się wśród sprzyjającéj pogody. Po nieszporach, które odprawił ksiądz kanonik Kotecki, po kazaniach polskiém, wygłoszoném przez księdza dr. Goczkowskiego, a niemieckiém przez księdza Snowackiego, rozpoczął się pochód około godziny 6 *Sanctissimum* niósł J. W. ksiądz Biskup Likowski, poprzedzony przez 20 duchownych z parafii poznańskich. Przed nimi postępowały cechy i bractwa, feretrony, niesione przez nasze „bamberki“ świątecznie przystrojone, za baldachimem kroczyły liczne tłumy wiernych, poprzedzone dozorem kościelnym z panem mecenasem Wolińskim na czele. Przy dwóch ołtarzach ustawionych przy ulicy św. Wojciecha odśpiewali ewangielie ksiądz Jaensch i ksiądz gwardyan Przybylski, przy trzecim ołtarzu, na placu Wronieckim, ksiądz dziekan Stankowski, a przy czwartym, postawionym przy kamienicy p. Jagielskiego, ksiądz dziekan Kessler. Przy śpiewie „Twoja cześć chwała,“ a następnie „Te Deum laudamus“ wróciła procesya po godzinie 7 do kościoła. Jak wszędzie, tak i tu panował porządek wzorowy.

*** Na pomnik ks. kanonika Korytkowskiego** złożył ks. proboszcz Cwikliński z Mogilna 20 marek. — Razem z poprzedniemi 378 marek.

*** Do Redakcyi pisma naszego na powodzią dotkniętych w mieście Poznaniu** nadesłała p. Stabrowska z Wysławic p. Węgierskiem 3 marki.

*** „Pielgrzym“** podając naszą wiadomość o seminaryum duchownem poznańskiém, dodaje, że regensem tegoż będzie prawdopodobnie ks. dr. Kolberg z Kiszporka.

† **Ś. p. ks. Bolesław Merdas.** Cichy a skromny, ale nie mniéj miły Bogu i ludziom był żywot kapłana, którego zwłoki wczoraj około 30 kapłanów eksportowało na drogę do rodzinnego miasta, do Miejskiéj Górki, gdzie ma spocząć obok bliskich i drogich sercu swemu osób. Był to ksiądz Bolesław Merdas urodzony w Miejskiéj Górce w r. 1843, a na kapłana wyświęcony w r. 1869, poczém mianowany wikaryuszem w Winnéj Górze, gdzie lat kilkanaście spędził na gorliwéj i sumiennéj pracy pod przewodnictwem czcigodnego i powszechnie szanowanego ks. szambelana Piątkowskiego. Uprzejmością i łagodnością charakteru, gotowością do wszelkich usług przyjacielskich i koleżeńskich, prawością i szlachetnością w postępowaniu, ś. p. ks. Bolesław zjednał sobie serca wszystkich, co z nim mieli stósunki lub do niego się zbliżali. Wyszedł on ze seminaryum duchownego z tém silném przekonaniem, że stan kapłański na to jest przeznaczony, aby służyć Bogu i ludziom, Kościołowi i Ojczyznie bez wszelkich osobistych widoków i względów, dla tegoż téż, choć na skromném stanowisku wikaryuszowskiém, pełnił swe obowiązki z poświęceniem i wylaniem dla bliźnich, i byłby je zapewne pełnił jeszcze do dziś dnia, gdyby nie groźna choroba gardła, która go ostatecznie prawie głosu pozbawiła i zniewoliła szukać pomocy i ratunku najprzód na południu, a gdy tam nie znalazł, czego pragnął, w skromnym klasztorku Elżbietanek przy Łąkowéj ulicy, gdzie wprawdzie głosu nie odzyskał, ale znalazł odpowiednie działanie i umiał stać się pożytecznym przy klasztornéj kaplicy. — Leczył się ciągle u p. dr. Koehlera, który go troskliwą opieką otoczył, a w Siostrach Elżbietankach znalazł prawdziwe siostry miłosierdzia, które za zasługę duchowną w dwójnasób wywdzięczały się troską o jego zdrowie. — Nie miał wiele, ale téż nie miał potrzeb żadnych i chętnie mieniem swojem dzielił się z ubogimi, a przed śmiercią, na którą długo się gotował, tak się urządził, że mógł powiedzieć „teraz puszczasz Panie sługę Swego w pokoju“ — ponieważ z dóbr ziemskich już nic nie posiadam! Ostatnie chwile tego zacnego i czcigodnego kapelana Panien Elżbietanek były wzruszające i budujące. Niech mu Pan Bóg dać raczy odpoczynek wieczny i przyjąć go do chwały Swojéj, o którą przez całe życie się wysługiwał.

*** Wystawa sztuki polskiéj** w teatrze polskim otwartą będzie tylko trzy razy tygodniowo t. j. w niedzielę, wtorek i czwartek — w niedzielę od godziny 12 do 4 po południu, a we wtorek i czwartek od godziny 11 do 4 po południu.

Cena wejścia na wystawę 20 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.

*** Sędzią** rozjemczym na czas targu na wełnę mianowany został sędzia okręgowy Pilling.

*** Powodzianie** wynieść się już musieli zupełnie ze szkoły pod Krakusem. Ze szkoły przy ulicy Wrocławskiéj wyprowadziło się przedwczoraj 21 rodzin (około 70 głów), a z baraki na Winiarach 20 rodzin (72 głów). — W IV szkole miejskiéj mieszka jeszcze 13 rodzin (57 głów).

*** Losowanie** listów zastawnych landszafty W. Ks. Poznańskiego, wypowiedzianych na 1 stycznia 1889 r., odbędzie się w dniach 20, 21 i 22, a w razie koniecznym i 24 b. m. od godziny 7 rano w gmachu landszafty w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 15.

*** W miesiącu** maju aresztowano w Poznaniu ogółem 42 żebraków i włóczęgów.

*** Gniezno,** 5 czerwca. Uroczysta procesya dzisiejsza Bożego Ciała wyszła dzisiaj ze starożytnego kościoła św. Michała, wzniesionego z gruzów przed 60 laty przez ś. p. ks. proboszcza Jasienieckiego a będącego dziś pod zarządem oficyała gnieźnieńskiego, ks. dr. Łukowskiego. Kościół ten, dominujący z pięknego wzgórza po nad miastem, przypominającem położeniem swojem siedm pagórków starego Rzymu, otoczony był barwną wstęgą ludu wiernego z miasta i okolicy, nie mogącego się pomieścić w świątyni Pańskiéj, w któréj wymownie słowo Boże głosił i do czci Najświętszego Sakramentu zachęcał proboszcz kościoła św. Trójcy, ks. Sołtysiński. Najświętszy Sakrament niósł po odprawionych nieszporach JW. ks. kanonik Andrzejewicz, regens seminaryum i po ś. p. ks. kanoniku Korytkowskim bibliotekarz kościoła metropolitalnego (będącego w posiadaniu blisko 9000 bardzo cennych, po części starożytnych ksiąg i manuskryptów). Ołtarze przy ulicy Trzemeszeńskiéj i przy szpitalu Sióstr Elżbietanek były bardzo pięknie przyozdobione w zieleń, kwiaty i światło jarzące, a cechów, bractw z chorągwiami, świecami i obrazami oraz ludu wiernego mnóstwo wielkie. — W czwartek konkluzyjna procesya w kościele św. Wawrzyńca.

*** Gniezno.** Królem kurkowym proklamowany został zegarmistrz p. Władysław Grodzki, pierwszym rycerzem puszkarz pułkowy p. Holly, drugim rycerzem stolarz p. Ignacy Małecki.

*** Miłosław.** Znaczny pożar nawiedził miasto nasze w dniu 4 b. m. Około godziny 5 po południu wybuchł ogień przy Rynku, w narożnym domu oberzysty p. L. Wroniewicza, gdzie mieszka także piekarz p. Piotrowski. Dom ten, starożytnéj konstrukcyi, wraz z sąsiedniemi szpichrzami i remizą stał się pastwą płomieni; straty przez pp. Wroniewicza i Piotrowskiego poniesione, są znaczne. Sąsiedni dom został również znacznie uszkodzony.

*** Teatr polski w Ostrowie.** Jutro w czwartek 7 czerwca komedya Bałuckiego „*Nowy dziennik*“.

W sobotę 9 czerwca komedya „*Nad przepaścią*“.

W niedzielę 10 czerwca dramat Kozłowskiego „*Kaźmirz Wielki i Esterka*“.

*** Z Czerniejewa** donoszą nam, iż tamtejsze Towarzystwo Przemysłowe urządza w niedzielę 10 b. m. po południu majówkę w lesie hr. Skórzewskiego i to na rewirze Głożyna. Goście mile widziani.

*** Szamotuły.** W dniu 2 b. m. odbył się tu targ na remonty. Z 30 spędzonych koni nabyła komisya 18. Najwyższa cena wynosiła 1100 marek, najniższa 550 marek. Siedm koni zakupiono od p. Sassego z Ottorowa, 4 od p. Turny ze Słopanowa i 3 od p. Kriesego z Chlewisk.

*** Września.** Wieś Otoczno w powiecie wrzesińskim położoną, nabył w drodze kupna p. Chosłowski od dotychczasowego dziedzica p. Bronisza.

*** Kłecko.** Dnia 10 czerwca odbędzie się w Kłecku majówka Towarzystwa Przemysłowego w lesie Parcewskim, należącym do pana radzcy dr. Chełmickiego z Pomarzan. Wymarsz Towarzystwa nastąpi o godzinie 2 po obiedzie z lokalu Towarzystwa. Program zabaw połączonych ze śpiewami, urozmaicony. Muzyka doborowa. Wszystkich życzliwych Towarzystwu uprasza się jak najuprzejmiéj na naszą zabawę. Goście płacą 1 markę wstępnego.

Zarząd.

*** Do komisyi egzaminacyjnéj** kandydatów wyższego stanu nauczycielskiego na Śląsk i Wielkie Księstwo Poznańskie należą obecnie: a) jako członkowie zwyczajni: dr. Sommerbrodt, prowincyonalny radzca szkólny i tajny rejencyjny (dyrektor komisyi); dr. Rossbach, tajny radzca rejencyjny i profesor (klasyczna filologia); dr. Studemund, profesor (klasyczna filologia); dr. Scholz, profesor (katolicka teologia i hebrajskie); dr. Meuss, radzca konsystoryalny i profesor (ewangelicka teologia i hebrajskie); dr. Schröter, profesor (matematyka); dr. Erdmann, profesor (filozofia i pedagogika); dr. Bäumker, profesor (filozofia i pedagogika); dr. Weinhold, profesor (niemieckie); dr. C. Meyer, profesor (historya starożytna); dr. Caro, profesor (historya średniowieczna i nowoczesna); dr. Partsch, profesor (jeografia); dr. Gaspary, profesor (francuskie); — b) jako nadzwyczajni członkowie: dr. Schneider, profesor (zoologia); dr. Engler, profesor (botanika); dr. Löwig, tajny radzca rejencyjny i profesor (chemia i mineralogia); dr. O. E. Meyer, profesor (fizyka); dr. Kölbing, profesor (angielskie); dr. Nehring, profesor (polskie).

*** Z Górnego Śląska,** pomimo przestróg gazet katolickich, wyniosło się w r. b. blisko 30,000 co najzdrowszych parobków i dziewczyn polskich, ulegając namowom i obietnicom ruchliwych ajentów, na rok jeden tymczasowo do Saksonii i Hanoweru, aby tam w zamian za ciężką pracę na większe pozornie zasługi sobie zarobić. Według urzędowych dochodzeń jeden tylko powiat oleski opuściło w téj wiośnie 2700 osób. Podobny stósunek zachodzi i w innych powiatach Górnego Śląska. Władze rządowe, strwożone o los większych zwłaszcza właścicieli gruntów, którym w takich warunkach zbywać będzie w czasie żniwnym na niezbędnych siłach roboczych, wydały okólnik do wójtów gminnych, aby na mocy doświadczenia swego sąd wydali, w jaki sposób możnaby najskuteczniéj zapobiedz tym nieszczęsnym wędrówkom polskiego ludu. Do wędrówki téj skłania ludność mały zarobek w ojczystych stronach, a także ucisk pod względem językowym. A ileż ta ludność pod względem moralnym ucierpi!

*** Berlin.** Na wystawie bydła opasowego otrzymał z Polaków p. Bolesław Potocki z Będlewa w ogóle jedenaście nagród, a mianowicie: 8 premii pieniężnych, razem 1250 marek, a nadto 2 srebrne i 1 brązowy medal. Pan Ignacy Niemojowski z Dzierznicy otrzymał 4 nagrody, a mianowicie 3 premie pieniężne po 200 marek i brązowy medal.

*** Kraków.** Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie na rok 1888/89 wybrany został dr. Franciszek Kasparek, profesor p. z. filozofii prawa i prawa narodów, tegoroczny dziekan wydziału prawa i administracyi.

*** Lwów.** Na uroczystości jubileuszowe uniwersytetu Bonońskiego wyjeżdżają jako delegaci senatu lwowskiego uniwersytetu profesorowie dr. Piętak i dr. Ćwikliński, zabierając z sobą adres łaciński, ułożony imieniem uniwersytetu przez dr. Ćwiklińskiego a zawierający wyrazy czci dla ośmiowiekowéj przeszłości i zasług bonońskiéj wszechnicy, oraz gorące życzenia na przyszłość. Dr. Piętak złoży nadto w ofierze II tom swego dzieła o prawie spadkowem rzymskiem, dedykując go uniwersytetowi bonońskiemu jako najsławniejszéj szkole prawniczéj. Z młodzieży akademickiéj, którą młodzież wszechnicy bonońskiéj równie zaprosiła do współudziału w uroczystościach, wybiera się prezes czytelni oraz dwóch innych słuchaczów.

*** Wiedeń.** Kaznodzieją polskim w Wiedniu mianował ordynaryat wiedeński ks. dr. Antoniego Krechowieckiego, b. kaznodzieję archikatedry lwowskiéj. Z dniem 1 b. m. ks. Krechowiecki objął obowiązki.

*** Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 7go czerwca św. Roberta Opata.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 41. Zachód o godzinie 8 minut 16.

TELEGRAMY.

Poczdam, 6 czerwca. Cesarz przepędził noc dosyć dobrze, dziś czuje się pokrzepionym, wstał o godzinie 10. Dzisiejszy biuletyn brzmi: Cesarz czuł się wprawdzie po przesiedleniu do Poczdamu cokolwiek osłabionym, jest atoli chwilowo dość zdrowym; stan sił zadowalniający.

Rzym, 5 czerwca. Książę Amadeusz zaręczył się z księżniczką Maryą Letycyą Bonaparte, córką księcia Bonapartego.

Petersburg, 6 czerwca. Senat odrzucił rekurs Feodorowa, redaktora „Nowoje Wremia,“ przeciwko wyrokowi trybunału petersburskiego, na mocy którego skazano Feodorowa za obrazę niemieckiego podpułkownika Villaume'a.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 5 czerwca

Dąmbski z Królestwa, Wyganowski z Królestwa, ks. szambelan Hebanowski z Lwówka, Abresch z Frankfurtu n. M., Beer z Berlina, Liebtenberg z Sargemünde, Potworowski z Kosowa, pani Zimmermann z Drezna, ks. proboszcz Hübner z Jaraczewa, Hacker z Berlina, Schultz z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Hrabina Kręska z Grębanina, sędzina Sobeska z familią z Friedebergu, Moszczeński z Graboszewa, Jeżewski z Młodzikowa, Dyament z Zalesia, Jankowski z Sokolnik, Schmidt z Rudniczek.

Stan powietrza.

Dnia 5 czerwca 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	765	W.Płd.W. 5	zachm.	9
Aberdeen . . .	769	W.Płd.W. 2	pogodne	9
Chrystiansund .	764	Z. 2	pół zachm.	7
Kopenhaga . . .	760	Płn Z. 4	zachm.	8
Sztokholm . . .	752	Płn.Płn.W 8	deszcz	5
Haparanda . . .	761	Płd. 2	pogodne	6
Petersburg . . .	760	W.Płd.W. 2	zachm.	9
Moskwa . . .	764	Płn.Płn.W.1	pochmurno	15
Kork, Queenst.	761	W.Płd W. 6	deszcz	12
Brest	—	—	—	—
Helder	767	Płn. 2	pochmurno	9
Sylt.	764	Płn.Płn.Z. 4	pochmurno	9
Hamburg. . . .	765	Płn.Z. 4	zachm.	8
Swinemünde . .	763	Z. 4	zachm.	9
Neufahrwasser.	759	Z. 4	zachm.	10
Kłajpeda. . . .	756	Z.Płd.Z. 5	zachm.	10
Paryż	—	—	—	—
Monaster. . . .	766	Płn.Płn.W.3	zachm.	9
Karlsruhe . . [1]	763	Płn.W. 2	pogodne	20
Wiesbaden . . [2]	764	Płn.Z. 2	pochmurno	18
Monachium . .	763	Płd.W. 2	pogodne	22
Kamienica . . [3]	764	Płn. 2	pochmurno	16
Berlin	764	Z.Płn Z. 4	pół zachm.	10
Wiedeń. . . .	—	—	—	—
Wrocław. . . .	762	Z. 2	zachm.	17

[1]) Wieczorem błyskawica w dali. [2]) Wieczorem błyskawica w dali. [3]) Rosa.

Pogląd na stan powietrza

Minimum, które wczoraj leżało ponad Danią, postąpiło ku W. do zatoki rygakiéj, ciśnienie powietrza najwyższe jest ponad morzem północnem. Pod wpływem umiarkowanych wiatrów z Płn. do PłnZ. spadła temperatura znacznie, w Magdeburgu o 11 st. Powietrze ponad Europą centralną jest suche, na Płn. pomroczne, na Płd. pogodne.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu,

w czerwcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
5. Pop. 2	756,9	Płn.Z. sil.	pogodne	+ 17,2
5. Wie. 9	758,9	Płn. silny.	zachm.	+ 11,6
6. Ran. 7	759,9	Płn. umiar.	pół pogod.	+ 9,8

Dnia 5 czerwca maximum ciepła + $16^0$7 Cel.
„ minimum ciepła + $11^0$2 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Częstokroć pogodnie przy zmiennem zachmurzeniu, słabe lub ostre wiatry, temperatura mało zmieniona, małe opady lub bez nich.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Bawarsko-palatynackiéj kolei Ludwika pryorytety z roku 1879 i 1880. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w połowie czerwca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około $4^1/_2$ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 7 fen. za 100 marek.

(W) **Poznań,** 6 czerwca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: potw.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent., czerwiec 117,— ofiar., czerwiec-lipiec 117,— ofiar., lipiec-sierpień 118,— ofiar., wrzesień-październik 121,— płac.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 51,70 płac., 70-ta 32,20 płc., lipiec 50-ta 52,30 pł. 70-ta 32,80 płac., sierpień 50-ta 52,80 płac., 70-ta 33,30 płac., wrzesień-październik 50-ta 53,20 płac., 70-ta 33,60 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mk., za czerwiec 117,— mrk., wrzesień październik 122,— mk.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 51.50 mk, 70 m. opodtk. 32,00 m.

(W). **Poznań,** 6 czerwca. Ceny mąki. Pszenna nr. 00. 13,50—14, mrk., nr. 0 12,50—13 mrk rżana nr. 00 i 1 9 9,25 mrk. po 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 6 czerwca 1888.

		TOWAR piękny		średni		pośledni		
Pszenica . .	100 kilg.	17	80	17	40	17	—	—
nowa . . .	-	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	-	11	90	11	50	11	20	—
Jęczmień . .	-	—	—	11	60	10	80	—
Owies . . .	-	12	20	11	80	11	10	—
Groch wrzący .	-	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	-	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . .	-	3	40	3	—	—	—	—
Łubin żółty. .	-	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	-	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	-	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy .	-	—	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 6 czerwca 1888.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	dobry ₰	śred. M.	śred. ₰	pośle. M.	pośle. ₰	w przecięciu. M.	w przecięciu. ₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw.	12	—	11	60	11	30	11	53
	najn.	11	80	11	40	11	10		
Jęczm.	najw.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		
Owies	najw.	—	—	11	80	11	40	11	50
	najn.	—	—	11	60	11	20		

Wrocław, 5 czerwca 1888.

Żyto (za 1000 funt.) słabo, wypowiedziano 2000 cent. Cena wypowiedziana — mrk., na czerwiec 127,— żąd., czerwiec-lipiec 127,— żąd., lipiec-sierpień 129 żąd., wrzesień-październik 135,— płac., październik-listopad 137 żąd.

Owies. Wypowiedziano 500 cen. na miesiąc bieżący 118,00 ofiar., czerwiec-lipiec 118,— żąd., lipiec-sierpień 118,— żąd., wrzesień-październik 118,00 żąd.

Olej rzepiowy spok.. wypowiedz. —— cena w miejscu — żąd., na czerwiec 48,— żąd., czerwiec-lipiec 48,— żąd., wrzesień-październik 48,50 żądano.

Okowita (za 100 litr. a $100^0/_0$) excl. 50 i 70 m podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedz. ——, na czerwiec (50-ta) 51,00 (70-ta) 31,50 ofiar., czerwiec-lipiec (50-ta) 51,00 ofiar. (70-ta) 31,50 ofiar., lipiec-sierpień 51,80 ofiar., sierpień-wrzesień 52,50 ofiar., wrzesień-październik 52,80 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 6 czerwca: żyto 127,00 mrk., pszenica — mrk., owies 118,00 mrk.. rzep —,— m., olej rzepiowy 48,—.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsume.) na dzień 5 czerwca (50-ta) 51,00 mrk. (70-ta) 31,50 mrk.

Ceny targowe z dnia 5 czerwca 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	ciężki najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	średni najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	lekki towar najniż. M.	F.
Pszenica biała	17	50	17	30	17	10	16	60	16	30	16	10
„ żółta	17	40	17	20	16	70	16	50	16	30	16	10
Żyto	12	50	12	30	12	10	11	80	11	60	11	30
Jęczmień	13	30	12	80	12	30	11	30	10	80	10	30
Owies	12	00	11	80	11	60	11	40	11	20	11	00
Groch	14	00	14	00	13	50	13	00	11	50	10	50

Szczecin, 5 czerwca.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 167—171,0 płac., czerwiec —.— płacono, czerwiec-lipiec 172,5—172.0 płc., lipiec-sierpień 173,75 płc., wrzesień-październik 175,— płac., żąd. i ofiar.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 120—126 płac., czerwiec —,— płacono, czerwiec-lipiec 127,5—127,0 płac., lipiec-sierpień 128.5 żąd. i ofiar., wrzesień-październik 132.0—131.5 pł.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 120—125 płac.

Olej rzepiowy bez in., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 48,5 żąd., czerwiec 48,— żąd., wrzesień-październik 47,5 żądano.

Okowita bez in., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki —,— opodat. płc., 50-ta 52,6 nom., 70-ta 33,2 nom., sierpień-wrzesień 50 ta —,— ofiar., 70-ta 34,0 nom., wrzesień październik 50-ta —,— nom,, 70 ta —, — nom.

Berlin, 5 czerwca. (Sprawozdanie urzędowe.)

Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 166 do 187 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płac. —, na czerwiec-lipiec płacono 168,0—167,75 do 168,25, na lipiec-sierpień płacono 170,25—170 do 170,50, wrzesień-październik pł. 173,50—173 do 173,25. Wypowiedziano 500 ton. Cena wypow. 168,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 125—132 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 129,75 do 130, czerwiec-lipiec pł. 129,75—130,00, lipiec-sierpień płc. 131,50—131,75, na wrzesień-październik płac. 134,75—134,50—135,00. Wypowiedziano 1050 ton. Cena 129,75.

Hamburg, 5 czerwca. Okowita spok., za czerwiec $21^3/_4$ żąd.. czerwiec-lipiec — żąd., lipiec-sierpień $22^1/_2$ żąd., sierpień-wrzesień $22^3/_4$ żąd., wrzesień-październik 23 — żąd. — Kawa good average Santos za czerwiec 70—, za lipiec $70^1/_4$, za wrzesień $63^1/_2$, za grudzień $56^1/_2$, za marzec 1889 —— żąd. Usposobienie potw. Obrót 2500 miechów.

Magdeburg, 5 czerwa. Cukier ziarnisty excl. worka $96^0/_0$ —,—, cukier ziarn. excl. $92^0/_0$ 22,90. cuk. ziarn. excl. $88^0/_0$ Rendem. 21,85. Drugi produkt excl. $75^0/_0$ Rendem, 18,00. Usposobienie: stale. Mielona rafin. z beczką 28,—. Miel. Melis I z beczką 26,—. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za czerwiec 13;20 pł., —,— żądano, lipiec 13,30 płacono i żąd., sierpień 13,40 płac., —— żąd., październik-grudzień 12,65 płc., 12.75 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym ctr. —,—.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskie go w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 6 czerwca 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	5	6
Pszenica staléj.		
na czerwiec-lipiec	168 25	170 —
na wrzesień-październik . . .	173 25	175 —
Żyto staléj.		
na czerwiec-lipiec	129 75	131 —
na lipiec-sierpień	131 50	132 75
na wrzesień-październik . . .	134 75	136 25
Oléj rzep. stale.		
na czerwiec	47 10	47 30
na wrzesień październik . . .	47 60	47 70
Okowita staléj.		
opodatkowana.		
w miejscu	100 00	— —
na czerwiec-lipiec	— —	— —
eksportowa	33 50	34 40
na czerwiec-lipiec	33 40	33 70
na sierpień-wrzesień	34 70	34 90
spożywcza	53 20	53 40
na czerwiec-lipiec	52 80	53 20
na sierpień-wrzesień	53 —	54 80
Owies		
na czerwiec-lipiec	121 25	122 —
Wyp. żyta wsp.	1050	150
Wyp. okowity kw.	10,000	10,000
„ „ „ eksportowa .	150,—	80,—
„ „ „ spożywcza. .	70,—	60,—
Kurs z dnia	4	5
Consol. $4^0/_0$	107 40	107 10
Poznańskie $4^0/_0$ listy zastawne .	102 40	102 40
Poznańskie $3^1/_2{}^0/_0$ listy zastawne	100 20	100 25
Poznańskie listy rentowe . . .	104 90	105 —
Austryackie banknoty	161 40	161 60
Austryackie renta srebrne . . .	64 60	64 80
Rosyjskie banknoty	174 70	177 25
Rosyjskie consol. 1871	92 90	92 40
Rosyjskie listy zastawne . . .	82 30	83 50
Polskie $5^0/_0$ listy zastawne . .	53 40	53 75
Polskie likwidacyjne listy zast. .	48 75	49 —
Węgierskie $4^0/_0$ renta złote . .	78 75	79 25
Austryackie kredytowe akcye .	144 —	144 75
Austryackie francuskie koleje .	91 40	91 50
Lombardy	34 10	34 25
Usposob. bardzo stałe.		

Szczecin, 6 czerwca 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	5	6
Pszenica staléj.		
na czerwiec-lipiec	172 —	173 —
na wrzesień-październik . . .	175 —	175 50
Żyto staléj.		
na czerwiec-lipiec	126 50	128 —
na wrzesień-październik . . .	131 50	132 50
Olej rzep. niezm.		
na czerwiec-lipiec	48 —	48 —
na wrzesień-październik . . .	47 50	47 50
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza. . . .	52 50	52 70
„ eksportowa. . .	33 20	33 50
„ na czerw.-lipiec eksport.	33 30	33 60
„ na sierpień-wrzes. eksp.	34 —	34 20
Petroleum		
w miejscu.	11 50	11 50

Bekanntmachung.

Mit Rücksicht auf die schwierigen Verhältnisse, unter denen die Leitungen der hiesigen Stadt-Fernsprecheinrichtung über die Dächer der Häuser hinweggeführt werden müssen, ist es geboten, die Arbeiten zum Anschlusse neuer Fernsprechstellen in **einem** Zuge auszuführen.

Es sind deshalb neue Anschlüsse, deren Herstellung noch im Laufe dieses Sommers gewünscht wird, **bis spätestens den 1. Juli d. J.** mittels der vorgeschriebenen Formulare hierher anzumelden. Letztere können bei dem Kaiserlichen Telegraphenamte hierselbst unentgeltlich in Empfang genommen werden. Nach dem 1. Juli d. J. eingehende Anmeldungen würden erst in der nächstjährigen Bauperiode berücksichtigt werden können. (2147)

Posen, den 4. Juni 1888.

Der Kaiserliche Ober-Postdirector
Geffers.

Nakładem
Drukarni Kuryera Pozn.
wyszła
Mowa żałobna
powiedziana na pogrzebie
ś. p.
Ks. Jana Korytkowskiego
Kanonika, Oficyała,
Nominata-Biskupa Sufragana
gnieźnieńskiego,
w kościele metropolit. gnieźnieńskim
w dniu 18 maja 1888
przez
Ks. Dr. A. Kanteckiego,
penitencyarza archikatedralnego.
Cena za egz. 1 m.
z portoryum 1 mrk. 10 fen.
Czysty dochód na pomnik ś. p. ks. Biskupa-Nominata.

Panom
właścicielom dóbr
polecam się do budowania **budynków gospodarczych** z zaprawy cementowéj (Cement-Mörtel), który jest o 100% tańszym i trwalszym od najlepiéj wypalonéj cegły.

Bliższych objaśnień udzielam chętnie listownie.

Berlin 31. 5. 88. (2125)

Neukirch,
Chaussée Str. 28.

Za pomocą gazu
wyrywa zęby **bez bólu** i szkodliwych skutków, **leczy** bolące, nadpsute **plombuje złotem** i **wprawia sztuczne** (2098
C. Mallachow,
przez rząd aprobowany lekarz-dentysta.
Ulica Berlińska nr. 10 I p.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)
Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%**, kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%**, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%**.
Bank
Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Ryż

drobny i gruboziarnisty w miechach i mniejszych ilościach poleca
(1120) **J. N. Leitgeber.**

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Tanio można nabyć prawie nowy
fortepian
z lipskiéj fabryki Irmlera. Bliższéj wiadomości udzieli **W. Bułakowska** przy Nowéj ulicy w składzie mąki. (2412)

Urzędnik gospod.
żonaty, bez familii, z 14-letnią praktyką, posiadający dobre polecenia i świadectwa konduity z renom. gospodarstw Księstwa, obecnie w miejscu, poszukuje odpowiedniéj posady od 1. 7. Miejsce obecne zmuszony opuścić z powodu zmiany posiedziciela. Łaskawe oferty uprasza się pod **J. S. 2133** złożyć w **Ekspedycyi Kuryera Pozn.**

Poradnik dla Wiecowników.

Cena za egzemplarz 20 fen., 50 egzempl. z przesyłką 9,00, 100 egzempl. z przesyłką 16,00.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

„Germania" Towarzystwo Zabezpieczeń od Gradobicia
Fundusz gwarancyjny i obrotowy: 300,000 M. Wszelkich objaśnień udziela chętnie
Berlin W. 35, Magdeburgerstr. 34. **Dyrekcya**
i Subdyrekcya w **Bydgoszczy,** ulica Wilhelmowska 4 jako i nasi panowie reprezentanci. — Agentury chętnie się rozdaje. (2088)

Arystokratyczne i magnackie domy
tak w kraju jak i za granicą zamieszkałe kierując się zasadami **oszczędności od dawna** już **zamiast kosztownych sreber** używają do codziennego użytku **wyrobów alfenidowych** (posrebrzanych), które jeżeli z pierwszorzędnych pochodzą fabryk, co do piękności form jak i trwałości zupełnie zastępują prawdziwe srebra, w używaniu zaś nie odróżniają się od tychże. — Zwracam uwagę na **znaczne korzyści, jakie wynikają przy zakupie całych wypraw weselnych, głównie stułcy stołowych,** a które te oszczędności stwierdzam następującém (1505)

Porównaniem
1 tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	M. 27,60	1 łyżka do tortu	M. 8,00
12 widelcy „	„ 27,60	1 łyżkę do sosu	„ 5,00
12 noży „	„ 28,80	1 łyżkę do kompótu	„ 5,60
12 łyżek deserowych	„ 25,20	1 nóż i widelec do sera i masła	„ 8,60
12 widelcy „	„ 25,20	1 widelec i łyżka do sałaty	„ 9,60
12 noży „	„ 24,00	1 nóż i widelec do pieczeni	„ 12,00
12 łyżek do kawy	„ 14,40	1 szufelka i widelec do ryb	„ 14,40
12 łyżek do mokki	„ 11,20	1 sitko do herbaty	„ 4,40
12 ławeczek do noży	„ 13,20	1 cążki do cukru	„ 3,00
2 łyżki półmiskowe	„ 14,40	4 korki do butelek	„ 6,60
1 łyżka wazowa	„ 11,20		

Razem 128 sztuk za 300 marek.

Chcący nabyć takiż sam komplet **ze srebra musiałby wydać około 1700 marek kapitału,** który utkwiony w tych sprzętach **martwym pozostaje,** a który w stanie czynnym przynosiłby rocznie **102 mrk. procentu** z czego wynika, że po **3 latach zyska się 306 marek,** któremi **pokrywa się cały wydatek zakupu sztućcy,** których uznana dobroć dalsze zachwalanie czyni zbytecznem. — Przy zakupnie należy zważać na wyżéj umieszczony **znak fabryczny i całe nazwisko Christofla.** Sprzedaż uskutecznia się podług **oryginalnych fabrycznych cenników** które na żądanie wysyłam bezpłatnie.

J. STARK,
specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21.

Fabryka figur z sztucznego kamienia.
Zakład mój artystyczno kościelny istniejący już od lat kilkunastu, powiększyłem znacznie i założyłem obok **fabryki kościelnych sprzętów i aparatów,** także (2089)
fabrykę figur z sztucznego kamienia,
polecając takowe Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownéj Publiczności.

Zwracam głównie uwagę na trwałość tychże, które pod każdym względem równają się piaskowcom lub marmurom, przytem są znacznie tańsze, bo ledwo trzecią część kosztują.

Mam gotowe figury rozmaitéj wielkości, stacye kościelne, postumenty do figur, w rozmaitych stylach z tego samego materyału.

Buduję również z tego kamienia ambony, ołtarze, chrzcielnice, fotele dla sumisty, balustrady i t. p. sprzęty.

J. Szpetkowski,
Poznań, Berlińska ul. 2.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek
wykwintne do 3 pokoi 975 M. wykwintne do 4 pokoi 1563 M.

i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (154)

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku.

A. Andruszewski,
Magazyn mebli,
Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Powinszowania
z zasuszonemi naturalnemi kwiatami
jako i
karty wizytowe
sztucznie i gustownie wykonane, poleca w wielkim wyborze (2146)
Zakład ogrodniczy W. Kwiatkowskiego,
Poznań, plac Wilhelmowski nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnéj) i Górna Wilda nr. 31.

Suknie damskie
gustownie i tanio podług modeli paryzkich wykonuje
Bronisława Gałecka,
Magazyn mód. Poznań, Wiedeńska ulica nr. 7.
Uczennice przyjmuje na stancyą. (1973)

Od 1-go kwietnia mieszkam (1706)
przy ulicy ś-go Marcina nr. 18, narożnik ulicy M. Rycerskiéj.
WĘCLEWSKI,
lekarz-dentysta.
Przyjmuję od godziny 9-téj do 4-téj
z wyjątkiem niedziel i świąt.

Regenerator do farbowania włosów,
bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 markę 50 fen. (2008)

Przepis używania.
Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomacać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem.

Czerwona apteka w Poznaniu,
Stary Rynek nr. 37.
Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki w Poznaniu.

Na teraźniejszą porę otrzymaliśmy znów i polecamy w wielkim wyborze
nowości
w materyach angielskich, francuzkich i krajowych. (2097)
J. & A. Witkowscy,
Magazyn garderoby męzkiéj,
w Poznaniu, Berlińska ul. 1.

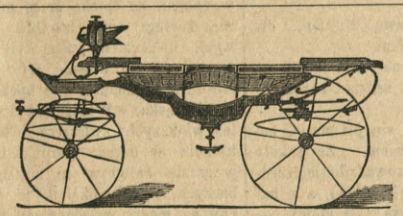

Fabryka pojazdów w Poznaniu
poleca się do wykonywania wszelkich prac w zakres ten wchodzący.
J. Wachulski
(dawniéj Andruszewski).
Fabryka pojazdów, Strzelecka ul. nr. 31. *Lakiernia,* Piekary nr. 19.

Wańtuchy do wełny
skrzynkowe i workowe różnéj wagi,
Wańtuchy do brudnéj wełny,
Płachty nieprzemakalne na lokomobile i młocarnie,
Płachty nieprzemakalne na stogi,
Płachty do żniwnych wozów,
Płachty do rzepiu, (1839)
Worki do zboża,
Węże do sikawek gumowe i konopne
poleca po cenach umiarkowanych
Z. Mazurkiewicz,
Poznań, ulica Bismarka nr. 10.

Piwo jałowcowe
z browaru
Franciszka Gruszczyńskiego
w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.
Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddychanie staje się lżejszém, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 10 fen., 50 butelek 4,50 mrk. (2263)

Jasiński i Ołyński
Główny skład świec kościelnych
z fabryki (108)
Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą
(założonéj w r. 1777)
polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny
Swiece ołtarzowe
Marka ochronna **„Gwiazda."**
opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.
Oléj do palenia
w wyborowym gatunku,
Kadzidło i bursztyn.

Niemiecka
wystawa agronomiczna
w Wrocławiu, (2031)
od 7—11 czerwca 1888.

340 koni, 1150 sztuk bydła, 1450 owiec, 440 świń, drób, pszczoły, kucie o nagrodę, próby pociągu wołów, strzyża merynosów na próbę, doświadczanie maszyn do rozrzucania mierzwy i rozdzielania gnojówki, produkta gospodarcze i środki pomocnicze.

Nagrody: 55,000 m. w gotówce, liczne nagrody honorowe.

Niemieckie Towarz. agronomiczne.

Wielka wyprzedaż
z powodu przeniesienia składu
po znacznie zniżonych cenach.

Wszelkie towary obecnie w obfitym wyborze na składzie a mianowicie: **garnitury stołowe** z porcelany i angielskiego fajansu, **garnitury do kawy** na 6 i 12 osób, **garnitury do mycia** kolorowe (5 części) od **5 mrk.** począwszy; **szkło stołowe** krajowe, czeskie i francuzkie, **lampy stołowe, wiszące i nocne** z najlepszych źródeł, **tace** w najnowszych deseniach i rozmaitych wielkościach oraz wszelkie w zakres handlu mego wchodzące artykuły polecam **po cenach rzeczywiście znacznie zniżonych.** (1938)

B. Szulczewski,
Poznań.
Przedmioty luksusowe wyprzedaję 50% niżéj ceny zakupna.

Mineralbad, Moorbad, Kaltwasserheilanstalt Hermsdorf
bei Goldberg im Riesengebirge. 15 Minuten vom Bahnhof.
Prachtvollste Lage im Katzbachthale, große wegsame Waldungen dicht am Bade, wundervolle schattige Spaziergänge auf Felsenverbindungen in den Badeanlagen. Natürliche Moorbäder, Stahlbäder, Kiefernnadelbäder, Wellenbad, russisches Dampfbad; Römisch-irisches Bad, alle Douchen, Inhalationscabinet, Electro-Therapie, Dampfkastenbäder, **Elektrische Bäder,** Flußbad, Massage. Kefyr täglich frisch bereitet, Terrain-Kuren. Durch die Felsenwände der Rabendocken vor Winden völlig geschützt. Herrliche Promenaden, Forellenfischerei, Gondeln, Fontainen. Großer Kursaal mit Veranda, Concertgarten. Bewährt gegen Frauen-, Kinder- und Nervenkrankheiten, Rheumatismus ꝛc. Zimmer wöchentlich von 4 Mrk. an. Kurtage 10 Mrk. Wöchentlich mehrmals Concerte.
Dirigirender Arzt: Kreis-Physikus **Dr. Leo.**

J. Krysiewicz,
fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu.
Śty Marcin nr. 65,
poleca na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach:
aparaty gorzelnicze
do ciągłego odpalania.

Gotowe całkowite aparaty są każdego czasu w fabryce do obejrzenia, jako też pojedyńcze części zawsze w znacznym zapasie. (1925)

Matjes śledzie
przed. tłuste poleca (2145)
J. N. Leitgeber,
W. Garbary 16 i Półwiejska ul. 5.

Hotel Bazar
potrzebuje
kucharza.
Zgłoszenia osobiste u Administratorki panny **Rankowicz w Bazarze.** (2141)

Administrator
z kaucyą 20,000 marek, poszukuje samodzielnéj administracyi większego majątku.
Zgłoszenia **poste restante N. N. 140. Gniezno.** (2115)

Kucharz
żonaty, z małą familią, który się także ogrodnictwem lub usługą trudnić może, poszukuje miejsca od 1 lipca r. b. Dobre świadectwa mogę W. Państwu przedłożyć. Łaskawe oferty upraszam przesyłać pod lit. **A. Z. 100 poste rest. Gniezno.** (2132)

Guwernantkę
doświadczoną, muzykalną, z patentem rządowym świetnym poleci **ks. prałat Polomski w Wąbrzeźnie** (Briesen W/Pr.) (2126

Urzędników gospodarczych
pod dyspozycyą pryncypałów lub główno zarządzających, zaopatrz. w jak najlepsze świad. i rekomend. z renomowany h gosp.. wymagania skromne, ma do umieszcz. od każdego czasu i upr. o łask. zlec. **R. Trąmpczyński,** W. Garbary 11. (2148)

Kucharz żonaty,
obezn. z ogrodn. i usługą, zaopatrz. w świad. z dłuższego pobytu, wymagania skromne, poszukuje umieszczenia od 1 lipca r. b. O łaskawe zlecenia uprasza (2149)
R. Trąmpczyński,
W. Garbary 11.

Służących żon. i kaw.,
zaopatrz. w świad. z dłuższ. pobytu, chlubnie poleconych, wymag. skromne, ma do umieszczenia i upr. o łask. zlec. **R. Trąmpczyński,** Wielkie Garbary nr. 11. (2151)

Pisarzy gospodarczych,
obezn. z prowadz. spraw policyjnych, biegłych w korespondencyi z 5, 6 i 7-letnią praktyką, świad. bardzo dobre, wymag. skromne ma do umieszczenia i upr. o łask. zlec. **R. Trąmpczyński,** W. Garbary 11. (2151)

Młoda inteligentna (2136)
nauczycielka
egzaminowana, Niemka, **katol.** wysoko muzykalna, biegła w franc., ze świetnym patentem. **poszukuje umieszczenia** na 150 tal. Łaskawe oferty uprasza się do kantoru **Jadwigi Szymańskiéj** S-ty Marcin nr. 11, I. p.

Teatr Victoria.
Dyrekcya: **Hans Heidenreich.**
W czwartek 6 czerwca 1888
Poraz drugi
Sensacyjne powodzenie!
Dzwonek pustelnika
komiczna opera z francuzkiego w 3 aktach Ernita, muzyka Aimé Maillarta.
W piątek 8 czerwca
Drugi występ Hansa Pagay
na żądanie:
FATINICA
Kańczukow: Hans Pagay.
(2152) **Dyrekcya.**

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.